

Wykonała: Hania Jocek

- | | |
|----------------------------------|---------------------------------------|
| 1. Pod filiżanką albo latający. | 7. Gatunek kota. |
| 2. Na niebie. | 8. Np. Bałtyckie, Czarne, Czerwone... |
| 3. Właśnie masz ją przed sobą. | 9. Wystartował 26 lipca 2005. |
| 4. Pomagają „rozdrobnić” pokarm. | 10. Np. alarmowa. |
| 5. Elegancki strój Pana. | 11. Brat córki. |
| 6. Smaruje się nim pieczywo. | |

Wakacyjny humor

Blondynka pyta się na ulicy:
– Przepraszam, która jest godzina?

– Za piętnaście siódma – odpowiada zagadnięty mężczyzna. Na to blondynka:

– Ja się nie pytam, która będzie za piętnaście minut, tylko która jest teraz!

●●●

Mama pyta Jasia:

– Jasiu dlaczego płaczesz?

– Bo śniło mi się, że szkoła spłonęła.

– Nie płacz to tylko sen!

– Właśnie dlatego płaczę...

●●●

Przychodzi facet do lekarza.

– Co się stało? – pyta lekarz.

Na to facet po cichutku:

– Panie doktorze to ja, baba, tylko się tak przebrałam!

●●●

Jasio przewrócił się, stłukł kolano i zaczął głośno przeklinać. Przyjście przy nim jakiś mężczyzna i mówi:

– To nieładnie! Jesteś za mały, żeby tak przeklinać!

– Wszyscy mi tłumaczą, że jestem już za duży, żeby płakać! To co ja mam w końcu robić, kiedy sobie stłukę kolano?!

●●●

Rozmawiają małżonkowie.

– Kupisz mi nowe futro?

– Dlaczego? Przecież to stare wygląda jeszcze bardzo dobrze.

– No, ale widzisz, sam powiedziałeś, że jest stare.

●●●

Ojciec natrafia na artykuł: „Pół miliona dolarów za kontrakt piłkarski”. Po chwili odkłada gazetę i mówi do syna:

– Co tak ślęczysz nad tymi idiotycznymi zadaniami z matematyki? Wzięłybyś lepiej piłkę i poszedł na boisko pograć.

●●●

Przychodzi facet do kawiarenki internetowej. Chce wysłać e-maila, więc pyta:

– Czy są jakieś wolne komputery?

– Niestety... u nas same szybkie – odpowiada właściciel.

Zebrał Piotr Pelczar

Informator

REWAL

30.07 – boisko przy hali sportowej – Street Ball Tour

01.08 godz. 20 – Amfiteatr – koncert Papa Dance

02.08 godz. 20 – Amfiteatr – koncert Ivana i Delfina

03.08 godz. 20 – Amfiteatr – koncert Czerwonych Gitar

NIECHORZE

30.07 plaża - Puchar Polski STRONG MAN 2005

05 – 06.08 – plaża przy latarni morskiej – Warsztaty Graffiti 2005

Rozrywka dla każdego

Eurobungee – skakanie na trampolinie

ul. Mickiewicza

3 minuty - 6 zł,

6 minut - 10 zł

Salon gier

ul. Westerplatte

piłkarzyki - 2 zł

losowanie maskotek - 2 – 5 zł

(w zależności od jej wielkości)

bilard - 3 zł

automaty do gier - 1 zł

hokej - 2 zł

cymbergaj - 2 zł

„Fikolandia” – kraina zabaw dla dzieci

ul. Warszawska

20 minut zabawy - 5 zł

„Tornado” – kraina zabaw dla dzieci

ul. Sikorskiego

20 minut zabawy - 5 zł

Wesołe miasteczko

ul. Warszawska

karuzela helikoptery - 4zł

karuzela dla dzieci - 3 zł

karuzela łańcuchowa - 4 zł

młyn - 4 zł

autka - 5 zł

zjeżdżalnia dmuchana - 5 zł

autodrom - 5 zł

Zjeżdżalnia wodna na plaży

przy drugim zejściu

1 zjazd - 2 zł

10 zjazdów - 15 zł

Karolina Kania

Ania Kujawska

Asia Bociąg

Plażowe promile

Regulamin kąpieliska i tablice postawione przy zejściu na plażę zakazują spożycia alkoholu. Straż gminna regularnie organizuje patrole oraz stara się zwalczyć ten proceder – bezskutecznie.

Wystarczy przejść się kawałek po plaży, by zobaczyć turystów ze zgrzewką piwa. W takiej sytuacji ła-



Fot.: AP

two o wypadek. - Co złego jest w wypiciu kilku piwek? – pyta starszy mężczyzna obok którego piętrzą się puste puszk. – Przyjechaliśmy tu, żeby się zrelaksować – odpowiada inny.

Odmiennej opinię ma wczasowiczka, która opowiedziała nam swoją historię. - Opalałam się na plaży i wszystko było w porządku, dopóki nie przyszła grupa młodzieży, która szybko opróżniła kilkanaście butelek. Po jakimś czasie zaczęli zaczepiać młode dziewczyny i przeszkadzać innym turystom. Picie na plaży powinno być karane mandatem. Szkoda, że nikt nie zajmie się tym porządnie. Patrole Straży Gminnej powinny odbywać się częściej - dodała.

Tomasz Frątczak

Tatuaż na lato

Ostatnim krzykiem wakacyjnej mody są tatuaże. Nie wszyscy jednak chcą do końca życia mieć trwałe obrazki na ciele. Niektórzy wolą pochwalić się oryginalnym rysunkiem na plaży, a potem znów powrócić do swego niewytatuowanego ciała. Jest na to prosty, bezbolesny sposób: tatuaż z henny utrzymujący się na ciele przez około dwa tygodnie.

W Rewalu jest wiele punktów, gdzie można zafundować sobie taką ozdobę. Jedną z osób tatuujących turystów jest 22-letnia Agnieszka z Gryfic. Zgodziła się ujawnić mi tajniki swojej pracy.

Wśród klientów przeważają dzieci. - Ich rodzice w trakcie wakacji starają się sprawić im jak najwięcej radości, a takie tatuaże to duża frajda – mówi. I nie jest to duży wydatek, bo ozdoby z henny kosztują od 5 zł. Wszystko zależy od wielkości obrazka i ilości zużytego pigmentu. Zaletą jest także fakt, że na zrobienie malunku nie potrzeba wiele czasu – małe tatuaże można zrobić już w 4 minuty. Tworzenie tatuażu jest całkowicie bezbolesne, bo polega, to na malo-



Fot.: Paulina Kwinta

waniu farbą po ciele. Na początku miejsce wykonania obrazka smaruje się antyperspirantem w sztyfcie. Następnie odciska się na skórze przekalkowany wcześniej kontur tatuażu, po czym wypełnia się go pigmentem. Dzieło schnie maksymalnie 15 minut, a potem możemy je dumnie prezentować światu. Tylko tyle – żadnych igieł czy nacięć.

- W tej pracy często zdarzają się sytuacje ekstremalne. Ludzie mają różne pomysły na ozdobienie swego ciała. Raz zrobiłam nawet smoka na pośladku – śmieje się Aga.

Ania Sidor

(Nie)zbędny kosmetyczny

Włosy są ramą twarzy. Trzeba o nie dbać. Kiedy wychodzi się na słońce najlepiej, jeśli zabierzemy ze sobą nakrycie głowy. Pamiętajmy również o ich nawilżaniu. Używajmy specjalnych odżywek i szamponów.

Skóra też potrzebuje wilgoci w gorące dni. Najlepiej nawilżać ją od środka. Najskuteczniej niegazowaną wodą mineralną. Pamiętajcie, że w upalne dni wodę powinno się pić

w cieniu, ponieważ jesteśmy odwodnieni i w słońcu woda szybko z nas wyparuje. Twarz co wieczór trzeba smarować kremem, najlepiej dopasowanym do rodzaju skóry. Najważniejsza zasada, i najczęściej łamana wśród młodych dziewczyn zmywać makijaż przed pójściem spać. Twarz przemywajcie tonikiem antybakteryjnym. Na usta nakładamy pomadkę ochronną.

Sandra Gajos

"najlepszy lokal" i "najlepsza kuchnia"
w rankingu Newsweek Polska

RANCHO

Maria i Sławomir Kosiak

Rewal, ul. Szkolna 16, tel./fax. 0048 91 / 386 26 13

znakomite NALESNIKI
na wiele sposobów

przepyszne gofry
wyszukane desery
pity
knysze
hamburgery
placki ziemniaczane

ul. Saperska 86

ZAPRASZAMY od 10.00 do 23.00 (do ostatniego klienta)

Telewizja na wybrzeżu

27 lipca na plaży w Niechorzu gościł program „Lato z Jedyneką”. Zostały w nim przedstawione wszystkie najpiękniejsze zakątki naszego kraju i ciekawi ludzie, w myśl hasła: „Cudze chwalicie, swego nie znacie”. W ostatnim czasie akcja programu rozgrywała się na wybrzeżu. W związku z tym realizatorzy zatrzymali się także w gminie Rewal.

Program wystartował niemal o świcie. Już przed godziną 7.00 na plaży w Niechorzu znajdowało się mnóstwo ludzi. Znaczną ich większość stanowiła ekipa realizacyjna. Wszyscy krzżeli się nerwowo, biegali i krzyczeli. Prowadzący, realizatorzy i służby porządkowe porozumiewali się ze sobą za pomocą tajemniczych znaków. Spacerując po „planiu” trzeba było bardzo uważać, aby się nie potknąć – na każdym kroku piętrzyły się kable. Jedynym pustym obszarem było boisko do piłki siatkowej, na którym odbywała się „dyskoteka”. Grupa turystów wraz z drużyną w żółtych koszulkach tańczyła w rytm letnich przebojów. W pobliżu boiska znajdował się „kącik kuchenny”. Na

zgodniałych czekała przenośna smażalnia ryb.

W restauracji przygotowywany był posiłek. Dziesiątki talerzyków i półmisek pełnych kanapek i przekąsek ustawiane były na dużych stołach.

Przeprowadzono rozmowę z Miss Bałtyku 2005 – Sylwią Łopuszek oraz organizatorem sobotnich

wyborów – Stanisławem Rosiakiem. Również redakcja „Rewalacji” miała swoje pięć (właściwie około trzech) minut przed kamerą.

Niewielu widzów, oglądając program w telewizji, zdaje sobie sprawę, ile czasu potrzeba na jego przygotowanie.

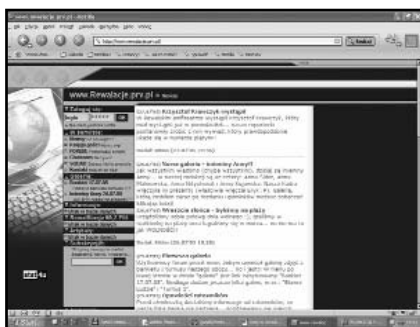
**Monika Gąsiorowska
Kasia Kochanek**



Redaktorzy na planie.

Fot. Asia Bociąg

Ruszają www.rewalacje.prv.pl



Nasza gazeta „Rewalacje” postanowiła otworzyć serwis internetowy, żeby szybko przekazywać Wam wszelkie informacje. Został on uruchomiony z myślą o tych, którzy nie mieli szansy kupić gazety.

Na stronie można zapisać się do e-gazetki. Newsy i wszelkie informacje dostaniecie w kilka sekund na swoje konto e-mail. Wyszukiwarka pomoże internautom odszukać

istotne informacje, bądź inne cenne wiadomości zamieszczone w serwisie.

Znalazło się też miejsce na zamieszczenie Waszych opinii. Służą do tego m.in. księga gości, forum dyskusyjne i to, co większość lubi najbardziej – chat. Zapowiadamy również e-rozmowy z naszymi re-

daktorami we wcześniej wymienionych środkach szybkiej komunikacji. Z pewnością będziemy zamieszczać wiele fotoreportaży. Nie zabraknie również artykułów i informacji na temat RewalStacji 99,2 FM. Serdecznie zapraszam: www.rewalacje.prv.pl.

Piotr Pelczar



Pomarańczowa liga kobiet

Wydawać by się mogło, że kobieta-ratownik nie jest w stanie dorównać mężczyźnie, że ma gorsze warunki fizyczne, nie potrafi poradzić sobie z niektórymi plażowiczami. Postanowiłyśmy sprawdzić to, rozmawiając z ekipą ratowników pracujących na rewaliskim wybrzeżu.

Większość ratowniczek to „twarde babki” jak stwierdzili ich koledzy po fachu. – Tutaj nie ma dla kobiet żadnych ulg, wszyscy traktowani są równo – okrzyknął zgodnie cały zespół. Okazało się, że ratowniczeki doskonale radzą sobie ze wszystkim i same przyznają, że często mają do czynienia z ratownikami-mężczyznami dużo słabszymi od nich. W tym roku zdarzył się nawet przypadek, że pewien ochotnik na ratownika, widząc na czym dokładnie polega praca, zrezygnował po jednym dniu spędzonym na bazie. Widok kobiet rozrabiających rękoma beton, zmuszających go do pomocy (przecież nie mogą wszystkiego robić same), trochę wystraszył kandydata.

Jedną z ratowniczek, Magda Marszałek zwana Kruszyną wzbudza największy szacunek wśród kumpli z pracy. Wysportowana, dobrze zbudowana, bez skrępowania potrafi skarcić bezmyślnych turystów i uratować tonących. – Kole-dzy traktują mnie jak kumpla. Jesteśmy z całą ekipą bardzo zżyci, często spędzamy razem wieczory, wychodzimy do miasta, dobrze się dogadujemy – mówi Kruszyna. Doda-



Magda

je jeszcze, że spotykają się na wspólnych ogniskach, gdzie śpiewają samodzielnie wymyślone piosenki. Razem nie tylko pracują, ale też dobrze się bawią.

Wśród ratowników to właśnie kobieta – Monika Brąg, wbrew przyjętym stereotypom o wyższości mężczyzn, osiąga najlepszy czas w pływaniu i żaden facet nie może się z nią równać. Krzysztof Olkuszewski, szef rewaliskiego WOPR, guru ratowników napomknął jednak, że mężczyźni już zawzięcie trenują, aby prześcignąć koleżankę.

Mimo że tutejsze „pomarańczowe dziewczyny” świetnie się spisują, kilku ich męskich kolegów opisuje pracę ratownika jako nieodpowiednią dla większości pań i uważają, że wcześniej kobiety powinny przejść selekcję, testy kondycyjne. Z pewnością pomogłoby to wyłonić „babki z jajami”. Bo tylko taka ratowniczką – silna

fizycznie i psychicznie - jest w stanie poradzić sobie z nieposłuszeństwem oraz ironicznymi komentarzami ze strony turystów. – Bardzo często mężczyźni informują nas żartem, że zaraz będą się topić i pytają czy możemy ich uratować metodą usta-usta – wspominają dziewczyny z lekkim zniechęceniem. Zdarzają się im w czasie pracy także niegrzeczne, lekcewa-



Monika

żące odpowiedzi. Na to też mają sposób. Używają po prostu mocnych argumentów, które dowodzą ich racji.

Jeszcze niedawno na ścianie w bazie widniał napis: „Liga rządzi, liga radzi, liga nigdy was nie zdradzi”, co świadczy o władzy kobiet w tym gronie. Chociaż same nie chcą głośno przyznać, mają naprawdę dużo do powiedzenia w ekipie i bez nich facetom byłoby smutno i nudno.

Natalia Lankiewicz
Marta Węgrowska

Ekwadorski czarodziej dźwięku

Stoję w oparach sztucznej mgły. Do moich uszu docierają ledwo słyszalne dźwięki. Muzyka stopniowo nasila się. Wokół mnie ludzie, ale nie czuję ich obecności. Istnieją tylko ja, wdzierająca się do oczu mgła i muzyka. Jest jeszcze niepozorny czarodziej dźwięku. W rękę trzyma piszczalki. Gra. Potem rytmicznie uderza w bęben. Tańczy. Ludzie wyciągają aparaty.

W końcu mgła opada, występ dobiega końca. Pilnująca dotąd rekwizytów dziewczyna przeciska się w tłumie, sprzedając płyty i kasety. Dwadzieścia pięć zło-

tych wystarczy, by zabrać do domu zamknięte w metalowym krążku dźwięki. Dźwięki i tylko dźwięki. Odarte z magii, pozbawione zapachu mgły.

Przedstawia się. Luis pochodzi z Ekwadoru. - Gram - odpowiada na zadane pytanie na temat tego, co robi w Polsce. Mówi krótkimi, urywanymi zdaniem, jakby bał się, że mogą dowiedzieć się zbyt wiele.

Lakonicznie wspomina o podróżach po całym świecie i radości jaką daje mu muzyka. - Korzystam z życia - mówi na odchodne.

Marta Wojdalska

jej gościnności

polubiła ratowników na tyle, że na ich widok wypływała na brzeg i radośnie witała.

– Foki to inteligentne zwierzęta – mówi K. Olkuszewski. – Kojarzyła nas po charakterystycznych pomarańczowych strojach i wiedziała, że może nam zaufać.

Świadcami nieodpowiedniego obchodzenia się ze zwierzęciem byli wielokrotnie sami WOPR-owcy, ponieważ mimo ich próśb, ludzie dokarmiali zwierzę lub polewali ją piwem. Tymczasem ssak sam musi zdobywać pożywienie – w przeciwnym razie nie dostosuje się do środowiska naturalnego i będzie musiał żyć w zamknięciu. Instynkt na szczęście powodował, że Depka sama polowała na ryby i czasem pojawiała się na brzegu, trzymając w pysku zdobycz.

Dowiedzieliśmy się także, że na jakiś czas przed opuszczeniem wybrzeża widziano ją w towarzystwie innej foki – prawdopodobnie samca. Informacji tych nie potwierdzili pracownicy fokarium na Helu. Gdyby jednak przypuszczenia te okaza-



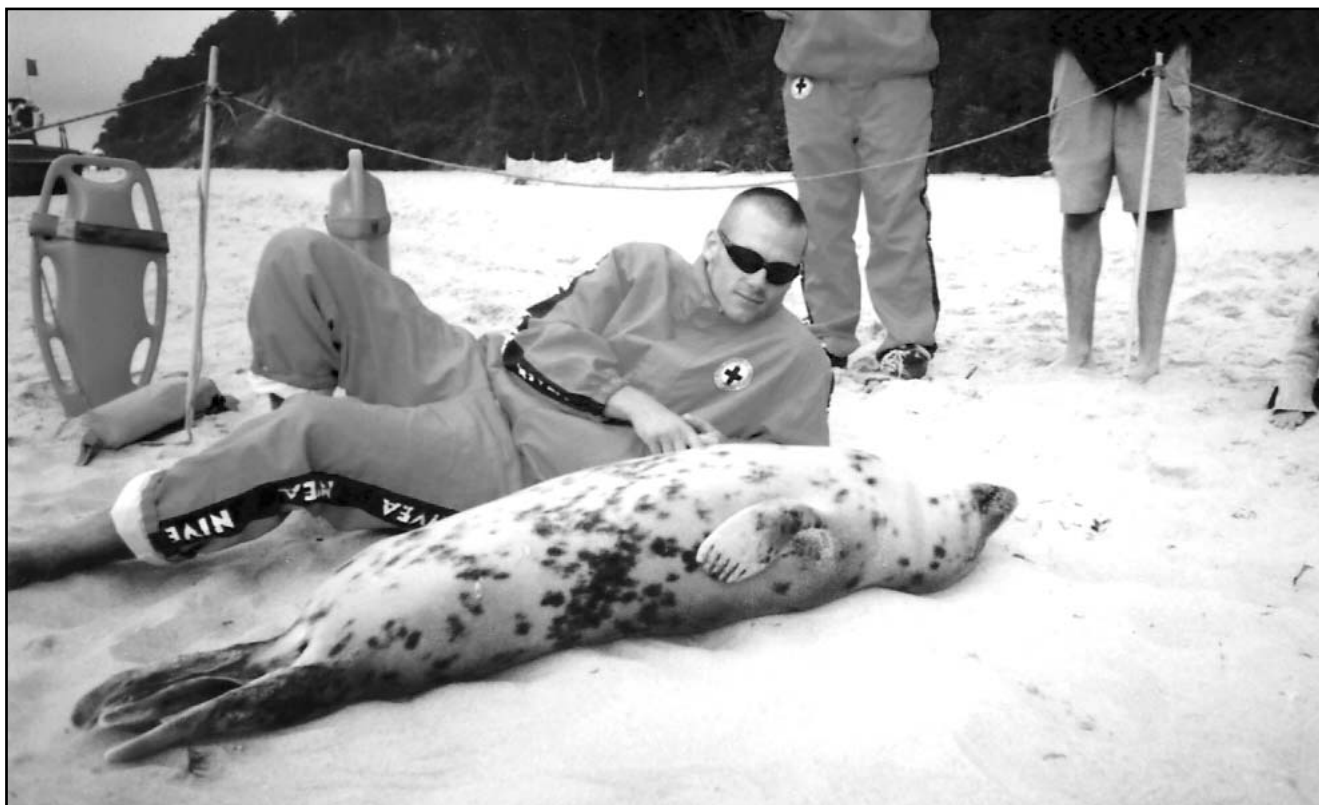
ły się prawdziwe, to możliwe, że był to samiec Adam, zamieszkujący wybrzeża Estonii.

– Być może będziemy tu mieli chrzest młodych foczek – śmieją się ratownicy.

Póki co jednak, czekamy na powrót Depki do zdrowia i jej ponowne pojawienie się na rewalskim wybrzeżu. W naszej rozmowie pra-

cownicy Stacji Morskiej Uniwersytetu Gdańskiego prosili o przesyłanie wszelkich istotnych informacji dotyczących obecności fok na wybrzeżu na adres mailowy ocemga@univ.gda.pl lub telefonicznie pod numerem (58) 675 08 36.

Natalia Lankiewicz
Marta Węgrowka
Fot.: WOPR



Gapie nie docenili

Do szpitala w fokarium na Helu trafiła Depka, ulubienica rewalskich turystów. Prawdopodobną przyczyną jej złego stanu zdrowia jest agresywne zachowanie ludzi wobec foki.

Depka jest na obserwacji z powodu osłabienia i podejrzenia wewnętrznych obrażeń.

– Wielokrotnie w ostatnim czasie informowano nas o tym, że gapie źle traktowali zwierzę – wyjaśnia w rozmowie telefonicznej Marcin Gawdzik ze Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego – Postanowiliśmy interweniować, bo od pewnego czasu niepokoiły nas nawet docierające do oceanarium zdjęcia foki.

Z tego powodu 20 lipca samica została zabrana z plaży i przetransportowana do fokarium, gdzie przebywa do dziś. W ciągu ostatniego tygodnia jej stan ustabilizował się i poprawił. Póki co, zwierzę pływa w specjalnym basenie, gdzie podaje się witaminy i leki

wzmacniające. Pewne jest, że Depka nieszybko wypłynie znów na otwarte wody.

– Jeśli stan się unormuje, foka wróci do Morza Bałtyckiego najwcześniej za kilka tygodni – tłumaczy M. Gawdzik.

Rozważane są trzy przyczyny osłabienia stanu zdrowia foki – zatrucie, zarobaczenie lub też znęcanie się. Przerażający jest fakt, że do pracowników fokarium docierały informacje o brutalnym kopaniu foki przez ludzi. Ufne zwierzę często wypływało na brzeg i pozwalało się fotografować turystom. Ci zaś nie potrafili docenić jej gościnności.

– Musimy zrozumieć, że Depka jest u siebie, a to my jesteśmy gośćmi na plaży – powiedział nam Krzysztof Olkuszewski, szef Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratowniczego w Rewalu. – Jakiś czas temu przeniosła się na fragment plaży, na którym jest zdecydowanie mniej plażowiczów, bo ci zaczęli być dla niej uciążliwi.

O foce Depce pisaliśmy już w pierwszym numerze „Rewalacji”.
Zaraz

po urodzeniu musiała przejść pod opiekę pracowników fokarium na Helu, gdyż matka nie była w stanie jej wykarmić. Zgodnie z celem projektu restytucji fok szarych w południowym Bałtyku, gdy dorosła została wypuszczona na wolność i upodobała sobie plażę między Rewalem a Niechorzem. Od początku była przyjaźnie nastawiona do ludzi. Po kilku tygodniach wakacji Depka była już zmęczona i szukała coraz ustronniejszych miejsc. Przeniosła się na odcinek plaży w okolicach Trzęsacza, gdzie ratownicy stworzyli jej odpowiednie warunki do odpoczynku i chronili przed natrętnymi turystami, ustawiając wokół ogrodzenie.

– Przyplęwała tu często, uwielbiała piesszoty, chętnie rozdawała buziaki – wspominają Dawid i Kamil, ratownicy WOPR.

Wdzięczna za opiekę, foka



C: Każdy z nas ma zupełnie inne życie. Jest jednak grupa, która spotyka się często: ja, Paulo i Ela Duda. Z pozostałymi widuję się podczas imprez takich, jak dzisiejsza w amfiteatrze. Większość uczestników założyła rodziny i ma swoje prywatne życie.

Joanna Turczyńska
Asia Bociąg

Kevin Aiston

Rewalacje: Co Pana skłoniło do przyjazdu do Polski?

Kevin Aiston: W Londynie miałem kolegę, który zaprosił mnie do swojego domu w Pruszkowie. Przyjechałem na jego propozycję i nie wróciłem już do Anglii. Do dzisiaj nie żałuję tej decyzji.

R: Czy myślał Pan kiedyś o powrocie do kraju?

K: Nie. Kocham życie w Polsce. Jestem tu już 13 lat, a nigdy nie chciałem stąd wyjechać. Uwielbiam polskie jedzenie, kobiety, gościnność i przyzwyczaiłem się do stylu życia jaki tu panuje. Wszystko to sprawia, że nie umiem wyobrazić sobie siebie w innym kraju. Tęsknię za swoją ojczyzną, noszę ją w sercu i mam angielską mentalność. Niestety nie jeżdżę do Anglii zbyt często. W tym roku występowałem w Londynie dla Polonii. Cieszyłem się, że mogłem odwiedzić miasto, w którym spędziłem tyle lat.

R: Co podczas nauki języka polskiego sprawiało Panu największy

problem?

K: Zdecydowanie końcówki wyrazów. Próby zrozumienia tego, jak się odmieniają były koszmarem. Pod tym względem język polski jest wyjątkowy. Na szczęście mam to już za sobą.

R: Przeszkadza Panu popularność?

K: Niebardzo. Na ogół spotykam się tylko z jej pozytywnymi stronami. Czasem ktoś się do mnie zwróci w niezbyt przyjazny sposób, ale wtedy po prostu go ignoruję. Wiem, że nie powinienem reagować za każdym razem, gdy ktoś próbuje mi coś udowodnić.

R: Komu Pan kibicował, gdy piłkarze biało-czerwonych grali z Synami Albionu?

K: Byłem za obiema drużynami. Polaków dopingowałem, gdy ci byli przy piłce. Anglików z kolei wspierałem, kiedy przeprowadzali jakąś akcję. Starłem się zachować neutralność i udało mi się. Polskim zawodnikom życzyłem zwycięstwa jeszcze dlatego, że rzadko wygrywają.

R: Długo zamierza Pan jeszcze pracować w telewizji?

K: Tak długo, jak będą sobie te-



Fot.: Asia Bociąg

go życzyć widzowie. Jeśli swoją pracą sprawiam ludziom przyjemność, to znaczy, że powinienem pokazywać się na antenie. Czerpię z tego dużą satysfakcję i chyba o to chodzi. Na razie występuję w czterech audycjach, ale byłbym skłonny zaangażować się w coś jeszcze, gdyby zaistniała taka możliwość.

Wojciech Dolata

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Kwiatowy raj

Nawet w czasie wakacji są momenty, kiedy przydają się kwiaty. Na wszystkie takie sytuacje przygotowana jest kwiaciarnia przy ulicy Mickiewicza. Już z daleka widać wiklinowe meble, doniczki i kwiaty, stojące przed sklepem. W środku panuje miła i przyjazna atmosfera. Sprzedawcy z dużą inwencją twórczą potrafią zaspokoić najbardziej wymagającego klienta. Poza tym są uprzejmi i otwarci na każdą propozycję, tworzą piękne wiązanki na zamówienie.

Do wyboru mamy kilkadziesiąt gatunków kwiatów prawdziwych, sztucznych i doniczkowych. Do bukietu możemy dołączyć jeden z wielu upominków, jakie są w ofercie sklepu. Znajdziemy tam wazon, świeczki, figurki porcelanowe i drewniane. Wszystkie produkty z oferty kwiaciarni są w atrakcyjnych cenach.



Zapraszamy od poniedziałku do niedzieli w godzinach 9:00 - 22:00.

Asia Bociąg
Wojtek Dolata

Europa da się lubić

Conrado Moreno i Kevin Aiston, uczestnicy popularnego programu „Europa da się lubić” emitowanego w TVP 2, przyjechali do Rewala w związku z cyklem recitali „Rozśpiewana Europa”. Ich występy można oglądać nie tylko w Polsce, ale również poza granicami kraju. Specjalnie dla nas zgodzili się na udzielenie wywiadu.

Conrado Moreno

Redakcja: Do Polski przyjechałeś jako dwunastolatek. Często bywasz w Hiszpanii?

Conrado: Niestety bardzo rzadko, raz lub dwa razy do roku.

R: Brakuje Ci tego?

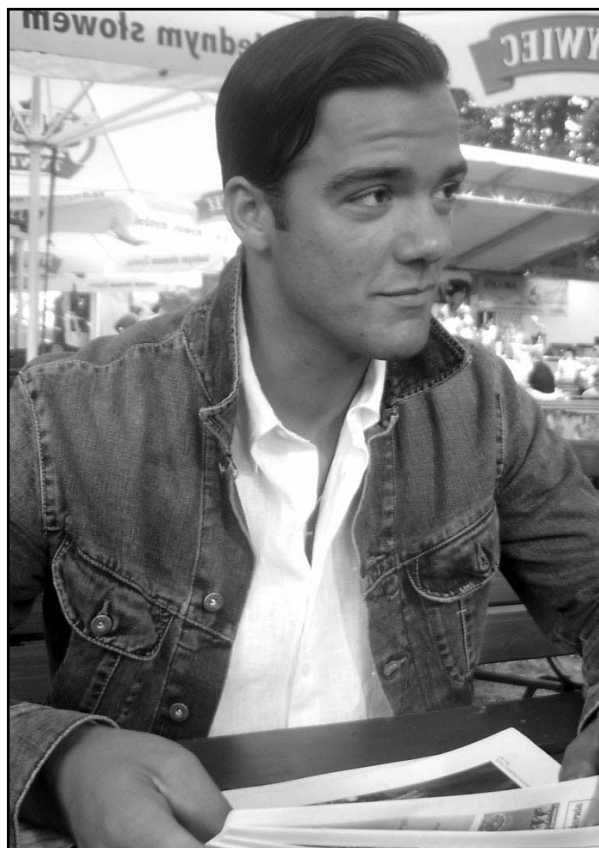
C: Strasznie brakuje. Niedawno byłem tam tydzień, świeżo co wróciłem. Każdy pobyt w ojczystym kraju wprawia mnie w melancholijny nastrój.

R: Powiedziałeś, że Polska i Hiszpania uzupełniają się. Pod jakim względem?

C: Te dwa kraje sprawiają wrażenie zupełnie różnych, nie mających ze sobą nic wspólnego. Dostrzegłem jednak pewne podobieństwa. Mamy zbliżony temperament i umiemy cieszyć się życiem. Lubimy odkładać pewne sprawy na dalszy plan, jesteśmy mocno związani ze swoją rodziną. Jeśli chodzi o podejście do ludzi to wydawałoby się, że Polacy są zamknięci w sobie – nic bardziej mylnego: są gościnni i mają potrzebę kontaktu z innymi. Istnieją także różnice. Osobiście odnoszę wrażenie, że wielu Polaków chce pokazać kto jest ważniejszy. W Hiszpanii nie ma chorej rywalizacji na taką skalę, ludzie są bardziej życzliwi.

R: Jeśli miałbyś opisać stereotypowego Polaka w oczach Hiszpanów to jakby wyglądał?

C: Ciężko mi odpowiedzieć na to pytanie m.in. dlatego, że moja mama jest Hiszpanką, a tata pochodzi z Polski. Kiedy byłem młodszy, próbowałem porównywać te dwa skrajnie geograficznie położone kraje. Polacy do Hiszpanii zaczęli częściej przejeżdżać w latach 1983 – 84 i jest to zbyt krótki czas, aby mogły powstać stereotypy. Ostatnio kojarzy się ich z pracowitością, gdyż coraz więcej Polaków emigruje w poszukiwaniu pracy.



Fot.: Asia Bociąg

R: Jak trafiłeś do „Europa da się lubić”?

C: Moja uczennica, która chodziła do mnie na lekcje języka hiszpańskiego, dostała informację o castingu. Namówiła mnie żebym poszedł i spróbował. Mało kto wiedział wtedy o programie, dlatego kiedy się dostałem, była to miła niespodzianka dla bliskich.

R: Jak wygląda praca nad programem?

C: Przed nagraniem pytania przygotowuje scenarzystę. Odpowiedzi udzielają poszczególni przedstawiciele krajów. Staramy się mówić od siebie – naturalnie. Reżyser udziela rad, mówi, co trzeba poprawić. Ekipa jest otwarta na nasze pomysły, lecz temat jest z góry narzucony. Nierzadko musimy sami szukać informacji do programu. Problem jest wtedy, kiedy mamy mówić o ciekawostkach i tradycjach narodowych o których nigdy wcześniej nie słyszeliśmy. Przez tego typu utrudnienia zrealizowanie jednego odcinka trwa miesiąc.

R: Czy praca w telewizji nie przeszkadza Ci w studiach?

C: Kiedy zaczynasz studiować i jednocześnie pracujesz, zawsze jest ciężko – niezależnie od tego, jakie jest to zajęcie. Niełatwo jest podołać kilku rzeczom naraz.

R: Żadnej taryfy ulgowej?

C: Zdecydowanie nie – wręcz przeciwnie, jest jeszcze trudniej. Często nie mogę chodzić na wykłady, a to dość duże utrudnienie. Czasem zdarza się, że niektórzy egzaminatorzy nie dopuszczają mnie do sesji, ale jakoś daję sobie radę.

R: Widujesz się z uczestnikami programu „Europa da się lubić” poza planem?

Pekaesem do Zakopca

Turystom spędzającym wakacje w Rewalu PKS Gryfice oferuje tanie przejazdy autokarowe do większych miast w kraju i nie tylko. W weekendy już za 20 euro pojechać możemy do Berlina.

Istnieje również sezonowa linia Kołobrzeg-Warszawa. Trasa wiedzie przez Pobierowo, Świnoujście, Szczecin, Poznań i Konin. Autokar wyjeżdża codziennie o 20.

Liniami PKS Gryfice już za 64 złote dojedziemy do Bogatyni, Katowic, Kamiennej Góry, Świeradowa Zdroju i Wrocławia, dokąd wyjeżdżają dwa autokary. Nieco taniej, bo za 60 zł pojedziemy do Opola a za 55 zł do Świdnicy.

W tym roku przewoźnik utworzył również nową linię, łączącą Rewal z Karpaczem. Wybierając tę trasę zapłacimy jedynie 64 złote.

Szczególnie znane i godne polecenia jest połączenie Rewal-Zakopane, dostępne w piątki i soboty przez cały rok. Oferta ta cieszy się dużym powodzeniem. Czasami na

dwa autokary wyjeżdża o 17:45 brakuje miejscówek. Właśnie w takiej sytuacji znaleźli się turyści z Krotoszyna: Sylwia, Karol i Darek, którzy na zakup biletów zdecydowali się zbyt późno. Prawdopodobnie na miejscu będą musieli poczekać tydzień, do następnego odjazdu.

Możliwość przejazdu do Rewala są słabo rozreklamowane w miastach docelowych. Wypoczywający w kurorcie turyści dziwią się, że takie linie w ogóle istnieją. Brakuje także regularnego połączenia z Łodzią. Cudzoziemcy mogą napotkać komplikacje w postaci bariery językowej. Turyści ze Stanów Zjed-



Fot.: Paulina Kwinta

noczonych bez pomocy przechodnia znającego angielski nie mogli porozumieć się z pracownikiem informacji. Zdarzają się także pomyłki kasjera dotyczące przebiegu poszczególnych tras.

Małgosia Macul
(na podst. informacji PKS Gryfice)

Gdzie zamieszkać?

Oryginalny szyld na ścianie hotelu potrafi zdziałać wiele. Zwłaszcza, gdy stanowi reklamę pensjonatu – ściąga turystów i zachęca do zamieszkania właśnie w tym jedynym.

W Rewalu najpopularniejsze jest nadawanie hotelom takich nazw, jak Paweł, Anna, Elżbieta, Mateusz i Magdalena. Jak podkreślają właściciele, najczęściej czynią to ze zwykłego sentymentu do imienia lub dlatego, że dobrze brzmi. Z drugiej strony nie ma ani jednego hotelu funkcjonującego pod nazwiskiem jakiejś znanej osoby.

Bardziej wymyślne nazwy to: El-Jot, Alcest, U Longina, Sedina, Riwa. Niecodzienne, ale wszystkie dają się łatwo przeczytać.

Do mniej oryginalnych szyldów ze względu na ich nadmorską lokalizację – należą: Bałtyk, Neptun, Fala, Perła, Plaża, Róża Wiatrów i Bryza.

Jest także pensjonat Alf. Imię

kojarzy się z zabawnym kosmitą z serialu pod takim samym tytułem. Z niecierpliwością czekamy na hotel Luz Maria.

Optymistycznie brzmi nazwa sieci pensjonatów Radość. Na razie doliczyliśmy się dziewięciu ośrodków funkcjonujących z tym mianem. Wiemy jednak, że lista nie jest jeszcze zamknięta.

Rozglądając się po Rewalu można zauważyć wiele sympatycznie brzmiących nazw hoteli. Skrzat, Walentynka, Tedi, Krab, Bumerang – to te bardziej fikuśne. Są też i poważne: Rezydencja Rycerska, Pensjonat Gołębiowski, Polonia...

Niewielki ukłon w stronę historii: przy ulicy Piastowskiej znajduje się pensjonat Mieszko.

Jest również oaza spokoju – pensjonat Leśna Przystań. Na noclegi zapraszają również Cyprys, Sobol, Hortensja, Soleil i Panorama.

Kasia Kochanek

Latać każdy może

Jeśli macie ochotę zobaczyć z góry cały Rewal, udajcie się na lądowisko przy wjeździe do Niechorza. Loty widokowe funkcjonują już od dziewięciu lat i są dostępne dla turystów co roku od 1 lipca do 25 sierpnia. Bilety kosztują 40 złotych dla dorosłych i 30 złotych dla dzieci.

Z pewnością widzieliście niebieski samolot, który – szybując nad miasteczkiem kilka razy dziennie – stał się znakiem rozpoznawczym Niechorza. Maszyna należy do firmy lotniczej z Elbląga, jest pilotowana przez Jacentego Zycha i wykonuje około dziesięciu lotów dziennie. Na jeden podniebny rejs zabiera dziesięć osób.

Można też zapisać się na kurs, po którym uzyskuje się licencję pilota. Kosztuje ona około 25 tys. zł.

K. Kochanek
A. Kujawska

K.rótkie I.nformacje T.ekstowe



Drażniliśmy, męczyliśmy, zasypywaliśmy pytaniami i doprowadzaliśmy do szału wszystkich dookoła. Zepsuliśmy komputer, pogryźliśmy długopisy (siebie nawzajem nie, ale mało brakowało), a nasza kadra znajduje się na skraju załamania nerwowego. My dla odmiany jesteśmy szczęśliwi, choć do worków pod naszymi oczami można wrzucić kilka kilogramów ziemniaków. Po raz kolejny udało się nam udowodnić, że wiemy do czego służy długopis. Mało tego, potrafimy go świetnie zsynchronizować z naszymi mózгами i stworzyć piątą już numer „Rewalacji”. Czas, więc Drogi Czytelniku, abyś i Ty udowodnił, że wiesz do czego służą oczka, zsynchronizował je ze swoim mózgiem i przeczytał to, co mamy do powiedzenia, a raczej napisania.

*Redaktor Bezczelna
Marta Wojdalska*

Po prostu cyrk

Kolejna atrakcja sezonu – w poniedziałek zawitał do nas Cyrk Warszawa. Artyści są tutaj po raz pierwszy i zatrzymają się u nas do soboty. Występy będziemy mogli zobaczyć w piątek 29 lipca o godzinie 16 i 19. Bilety są do nabycia w dniu występu od godziny 14 w kasie przy ulicy Mickiewicza.

Ceny biletów:

Dorośli 30zł

Dzieci od 10 do 15 lat 10zł

Dzieci do 10 lat GRATIS

Powtórka z rozrywki

Zespół Czerwone Gitary wystąpi w środę 3 sierpnia o godzinie 20 w rewalskim amfiteatrze. Muzycy gościli już na wyborach Miss Bałtyku. Tym razem przyjadą w ramach własnej trasy koncertowej.

Siłacze na wybrzeżu

Już po raz drugi zagości w gminie Rewal Puchar Polski „Strong Man 2005”. Początek zawodów 30 lipca. Impreza zlokalizowana będzie na plaży w Niechorzu, przy głównym mołu (zejście na plażę od ul. Pocztovej).

Biegiem po zdrowie

Zakończyła się kolejna edycja Biegów Śniadaniowych. W minioną środę znow blisko 1000 uczestników, tym razem w Pustkowie przebiegło dystans około 2 kilometrów. Impreza ma na celu promowanie zdrowego trybu życia oraz porannego biegania.

Znaczki nie dla wszystkich

W kiosku przy dworcu autobusowym nie sprzedaje się znaczków pocztowych klientom, którzy nie kupią na tym stoisku pocztówek.

Rozgrywki czas zacząć

Street Ball Tour – czyli II edycja koszykówki amatorów „Otwarty Turniej Czwórek Koszykarskich” już w sobotę 30 lipca odbędzie się w Rewalu na boisku przy hali sportowej.

Cmentarz całej gminy



Fot.: Monika Gąsiorowska

W połowie drogi z Rewala do Niechorza znajduje się cmentarz. Powstał po II wojnie światowej. Wtedy jego połowę zajmowały groby niemieckie, później zaniedbane i w latach 70-tych zniszczone. Obecnie jest ich niewiele i są ogrodzone. To jedyna nekropolia gminy Rewal.

**Marta Błaszczyńska
Asia Bociąg
Aneta i Paula Felczak
Hanna Jocek
Karolina Kania
Ania Sidor**

„Rewalacje” nr 5/64 popelnili:

Redaktor naczelna: Marta Wojdalska

Sekretarz redakcji: Asia Bociąg

Dział reklamy i korekta: Asia Turczyńska, Asia Bociąg, Monika Gąsiorowska, Małgosia Macul

Dziennikarskich rad udzielała: Agnieszka Pacho

Fotoreporterzy: Tomek Frątczak, Paulina Kwinta, Asia Bociąg

Adres Redakcji: Rewal, ul. Sikorskiego 10, tel. 607 650 742, e-mail: rewalacje@op.pl
www.rewalacje.prv.pl, Druk: Drukarnia Prasowa BJ Print s.c. Gryfice, ul. Bracka 4

REWALACJE 5

TYGODNIK

ANGORA

PRZEGLĄD
PRASY
KRAJOWEJ
I ŚWIATOWEJ

Wszystkie gazety

w jednej!

TYGODNIK

ANGORKA

TYLKO DLA
DZIECI

**Pierwsza gazeta świata
dostępna przez
komórkowy Internet**